

# Widmo fanatyzmu w Egipcie

## Religia i polityka

(Od własnego korespondenta)

Kair, 20 marca

Jesteśmy w Egipcie świadkami nowego ruchu. Coraz bardziej przybierającego na sile i rozciągłości. Źródłem jego jest Gami - el - Azhar, prastara uczelnia religijna o niesłychanie skomplikowanej strukturze, będąca osobliwym połączeniem wolnej wszech- szkoły średniej, uniwersyte- tu i seminarium duchownego. Od lat blisko tysiąca Azhar promieniuje wiedzą koraniczną na cały Wschód arabski, zaś od czasu upadku innych ośrodków nauki muzułmańskiej (Damaszek,

zrezygnowali oczywiście, ale odsunęli ją na plan dalszy. Zresztą poruszenie tej kwestii było jakby podniesieniem sztandaru wojącego Islamu, sygnałem do wyruszenia z murów Azharu w świat. Nadało to poczynaniom Szejcha - el - Maraghi ogromny rozgłos nie tylko w krajach muzułmańskich, ale także w Europie.

### O WPŁYW RELIGII

Po upadku rządu uajdystowskiego z Nahasem Baszą na czele, Azhar i jego rektor, walczący dotychczas z kierującą państwem partią, stali się jednym z najgłośniejszych filarów nowego rządu, który w miarę możliwości pomaga w głoszeniu nowych idei i wprowadzaniu ich w życie. Idee zaś te — to odrodzenie potęgi Islamu i poddanie wszelkich spraw społecznych i politycznych wpływowi religii. Szejch - el - Maraghi głosi otwarty politycznej i nadużywa swego autorytetu głowy duchownej muzułman dla pogębnienia przeciwników.

Poza tym wystąpienia rektora Azharu wywołały wielkie zaniepokojenie wśród chrześcijan, zarówno no Koptów, jak Europejczyków. Niewątpliwie Szejch - el - Maraghi, który jest człowiekiem głę- boko wykształconym i kulturalnym, nie głosi fanatyzmu religijnego, ani nie domaga się uciskania innych wyznań, jednakże słowa jego często zbyt gorące mogą być nie raz źle zrozumiane przez ciemny w swej ogromnej większości lud egipski. Jedną z wielkich kwestii, które Szejch - el - Maraghi pragnąłby rozwiązać w myśl prawa Koranu, jest sprawa kodeksu karnego. Twierdzi on, że skoro większość Egipcjan wyznaje Islam, więc w kraju winien panować duch muzułmański, a instytucje przygotowane być muszą do przepisów Koranu.

Ci muzułmanie, którzy wyrzekają się pewnych przepisów, jako nie odpowiadających duchowi czasu i cywilizacji XX wieku, ściągają na siebie gromy z ust Szejcha: „Ten, kto nie uznaje religii, jako czegoś słusznego i całkowicie dobrego, kto uważa niektóre z jej zasad za nieodpowiadające stosunkom społecznym cywilizacji, albo polityce, taki muzułmanin jest odstępcą”.

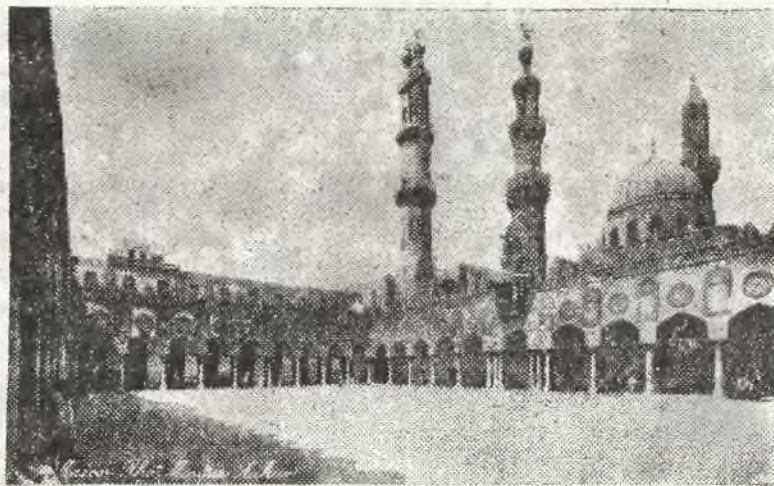
### SROGIE PRZEPISY KORANU

A zatem wszelkie bez wyjątku prawa Koranu muszą być stosowane w Egipcie. Może nie w identyczny sposób, jak przed kilkuset laty, jednakże ani jeden z przepisów świętej księgi nie może być traktowany, jako obecnie niezgodny. A przepisy te są niekiedy

bardzo surowe. Zobaczmy np. co mówi wiersz 33 rozdz. V Koranu: „Oto zaś zapłata, jaką otrzymają ci, którzy toczą wojnę z Bogiem i wystąpieniem Jego, sięją niepokój

### NIEBEZPIECZEŃSTWO ROZBICIA

Prąd, wypływający z Azharu, przybiera na sile nieomal z każdą



Uniwersytet Gami - el - Azhar

na ziemi: skażecie ich na śmierć, lub ukrzyżujecie, albo obetniecie im ręce i nogi przeciwległe sobie lub też wygnani będą z kraju swego. Hańba ich okryje na tym świecie, a na tamtym świecie czeka ich dożgonna kara”. Wiersz 38 tegoż rozdziału mówi: „Zaś złodziejowi i złodziejce obetniecie ich dłonie, jako zapłatę za dzieło ich rąk; będzie to kara, idąca od Boga, a Bóg jest potężny i mądry”. O cudzołózach powiada wiersz 2 rozdz. XXIV: „Wymierzcie im karę, a jeśli nie wystrzeżecie, będziecie i mężczyźni cudzołózcami po 100 uderzeń biczem każdemu”.

### OBAWY EUROPY

W obecnych pojęciach prawnych są to wszystkie kary zbyt surowe i trudno przypuszczać, aby rządy państw europejskich nie zaprotestowały przeciw zastosowaniu np. kary ukrzyżowania w stosunku do któregoś z ich obywateli, mieszkających w Egipcie, a od czasu zniesienia kapitulacji, posiadających prawo miejscowemu. Na to zwracają uwagę organy opozycyjne, głosząc, iż postępowanie Szejcha El-Maraghi i jego zwolenników może przyczynić do wielkiej trudności na terenie międzynarodowym. Oczywiście wiele zależy od wykładni wspomnianych praw, a to znowu będzie dziełem Szejcha El-Maraghi, który pojmując dobrze ducha XX-go wieku i wymagania obecnej cywilizacji. Jednakże ubożsi duchem głosiciele panislamistycznych idei pojmują te sprawy po prostu litera w literę, czego dowodem jest wystąpienie pewnego azharczyka w meczecie Saida esz-Szamija, domagającego się przywrócenia dawnych kar z czasów proroka.

### GROZI BURZA

Szejch el-Maraghi musi się liczyć z tym, iż oprócz ludzi głęboko myślących i umiejących odróżnić pobożność od fanatyzmu, są ciemne „doły”, które miast odrodzić się duchowo, mogą popaść w zaslepioną nienawiść do wszystkiego, co nie muzułmańskie. To też nie wyrzekając się uczynienia Egiptu krajem na wskroś muzułmańskim, dążąc winien do swoich celów rozważnie, a przede wszystkim zacząć od podniesienia kulturalnego mas, inaczej bowiem wywoła burzę i chaos wzajemnej nienawiści.

Witold Rajkowski.

Pod ostym kątem

## Przegląd prasy po zatargu polsko-litewskim (Humoreska)

Zakończony zatarg polsko-litewski odbił się szerokim echem w prasie.

Oto co o nim pisały pisma różnych odcieni. (aby żadnego z częściowych wydawnictw nie urazić wymieniamy w porządku alfabetycznym.)

### ABC

„Kto czytał uważnie nasze artykuły wstępne, dla tego takie, a nie inne zakończenie konfliktu nie stanowi żadnej niespodzianki. W związku z tym raz jeszcze zaznaczamy, że „ABC” nie przyjmuje ogłoszeń firm żydowskich, ani nie współpracuje z żydowskimi biurami ogłoszeń”.

### „GAZETA POLSKA”

„W związku z zlikwidowaniem konfliktu polsko-litewskiego i nawiązaniem stosunków handlowych z Litwą zawiadamiamy, że od dnia 31 marca przyjmować będziemy również ogłoszenia komorników kowieńskich

Z poważaniem  
Administracja”.

### KURIER CZERWONY

„Pomimo szeregu sensacyjnych i smakowitych zbrodni podawaliśmy dokładnie przebieg konfliktu z Litwą. Obecnie po zakończeniu jego sygnalizujemy Czytelnikom nową sensacyjną zbrodnię; oto w Krakowie szofer, w szale zadróżki, rzucił się na domniemanego kochanka swojej żony. Napadnięty uciekł na pierwsze piętro „Sukiennic”, ale szalony szofer i tam go dopadł i przejechał swoją tak- sówką 3 razy tam i z powrotem. Jutrzejczy „Dzień Dobry” poda nowe szczegóły tego sensacyjnego wypadku”.

### KURIER PORANNY

„W związku z zatargiem polsko-litewskim wydaliśmy 20 nadzwyczajnych dodatków rozchwytywanych po prostu przez handlarzy makulaturą, co znakomicie przyczyniło się do szybkiego zlikwidowania zatargu.”

### Wielkie idee pielęgnowane tradycyjn...

Ani w prawo, ani w lewo... Nie odnieśliśmy korzyści ze zrobienia rozłamu w endecji... (Przyp. red. i tak przez 600 wierszy a na końcu) „Kl. Hr.”.

### „KURIER WARSZAWSKI”

„Zlikwidowanie zatargu i nawiązanie stosunków polsko-litewskich możnaby uważać za sukces dyplomacji polskiej.

Gdyby jednak jeszcze nastąpiły pewne posunięcia, nie twierdzimy, że nie nastąpią, mielibyśmy zastrzeżenia co do istoty sprawy. Pomijając różne ogólne postanowienia, aczkolwiek ważne, przychylamy się do naszego poprzedniego zdania”.

### „NASZ PRZEGŁĄD”

„Pomiatana i skalowana przez bandy mścickich ende- ków i chuligańskie „nary” ludności żydowska dowiodła w najgłośniejszych chwilach konfliktu polsko-litewskiego swojego gorącego patriotyzmu i lojalności. Wielka manifestacja urządzona przez ludność żydowską stolicy w sobotę przed gmachami P. K. O., K. K. O. i innych banków wywołała olbrzymie wrażenie i zmusiła do szacunku dla manifestantów nawet ich najbardziej zacietliwych wrogów.”

UCZESTNICY TEJ WZRUSZAJĄCEJ MANIFESTACJI BĘDĄ JĄ DŁUGO MIELI W PAMIĘCI”.

### „ROBOTNIK”

„Nowa klęska faszystów! Zlikwidowanie zatargu polsko-litewskiego stanowi nową klęskę faszystów i wskazuje wyraźnie, jak wielką jest utajona potęga socjalizmu, któremu ten sukces zawiądzamy, bo tylko socjalizm oparty o zorganizowane masy ludu pracującego bez względu na pochodzenie i wyznanie... itd. itd.”.

### „WIECZÓR WARSZAWSKI”

„Byliśmy jednym pismem w Polsce doskonale poinformowanym o zatargu polsko-litewskim dzięki naszej sieci „telefonów własnych” z całego świata. Odebrane telefony własne z przykładu Dobrej Nadziei, Peru, Andory, Biegu na Południowego i Grenlandii przyczyniły się do szybkiego zlikwidowania zatargu.”

### WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

„Wobec przyjęcia ultimatum polskiego przez rząd litewski zapowiedziana odprawa delegatów kół Stronnictwa Narodowego Woj. Warszawskiego nie odbędzie się.

Ten nowy sukces Stronnictwa Narodowego jeszcze raz potwierdził słuszność taktyki S. N. i wzbił prawdziwy entuzjazm wśród członków i szerokiej mas sympatyków. Zebrał i przepis! B. REZA

JACEK BRZEZINA

55)

## PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Stanley był wściekły. Czuł, że lada chwila wybuchnie, popełni jakąś rzecz, która może za jednym zamachem zniszczyć całe, tak nagle narodzone szczęście. Jednak instynkt kobiecy nie dopuścił do tego.

Margaret przytuliła się do niego, spojrzała w oczy, podała usta do pocałunku — i burza rozwinęła się, znikła z horyzontu, ustępując miejsca słońcu.

— Nie gniewaj się na mnie, Stan! Widzisz, przez ciebie jestem dzisiaj w świetnym humorze. Chce mi się bawić, dowcipkować, więc nie dziw się, że skorzystałam z okazji niechyt. chyba przyznasz, mądrego pytania!

— Ale chyba miałem prawo zapytać. Okłamałaś mnie wczoraj i...

— I boisz się, czy nie kłamałam również w pocałunkach! — wpadła mu w słowa. — Jeżeli ci jeszcze powiem, że jestem dziennikarką, specjalnie studiującą i zajmującą się sprawami handlu bronią, to wtedy będziesz w stu procentach przekonany, iż jestem „taką, jak inne”, przewrotną kobietą, pocałunkami i sztuczną miłością wyłudającą od łabawiernych i zakochanych mężczyzn ich tajemnice zawodowe!

Odsunęła się nieco od niego i patrzyła mu prosto w twarz. Stanley zeszytniał. Myśli jego na chwilę zatrzymały się w biegu.

A jednak... ja ciebie kocham, Margaret.

— Tak od razu? — tym razem ona zdawała się badać.

— Od razu. Już od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem

wsiadając do samolotu w Bombaju, coś pociągnęło mnie ku tobie. Potem na pustyni, w Bagdadzie... wreszcie, gdy na straconej placówce bił się z wahabitami, twój obraz tylko miałem przed oczyma. o tobie tylko myślałem i jedno miałem pragnienie: zobaczyć cię jeszcze raz! Chyba mi wierzysz, bo i po cóż miałbym ci o tym wszystkim mówić! Jeżeli więc rzeczywiście masz względem mnie zamiary czysto praktyczne... to... to lepiej rozejdźmy się w zgodzie, po przyjacielsku. Nie zwracaj mi więcej w głowie i sercu, daj otrzeźwieć przed ważnymi wypadkami, jakie na mnie czekają.

— A jeżeli nie odejdziesz?

— Tak, doprawdy, zależy ci na dowiedzeniu się wszystkiego o handlu bronią?

Stanley był jak gdyby otumaniony. Mówił, odpowiadał, lecz czuł, jak jakieś zimne prądy przeszywają mu duszę. Czuł brak sił, energii...

— I tak i nie! W pierwszym rzędzie zależy mi na tym, by się tobie nie stało!

Otworzył szeroko oczy.

— Co przez to rozumiesz?

— To, że na twoim życiu zależy mi z dwóch względów... sercowych i fachowych! Chcę mieć ciebie, bo...

— Bo co? — Stanley odzyskał przytomność umysłu. Czuł się, jak tonący, któremu przychodzi nagle ratunek, słodki, oczekiwany...

— Bo cię kocham, Stan!

Na szczęście nikt w pobliżu nie przechodził, szukający się zaś do wyjazdu na morze poławiacze nie zwracali uwagi na siedzącą nad brzegiem czującą parę. Gdyby nie to, wielce by się zgorszył Kuwejt i jego mieszkańcy, o Stanleyu zaś bezwzględnie przestano by mówić jako o człowieku normalnym.

— Już dosyć. Udusisz mnie!

— Kiedy...

— Rozumiem, rozumiem, ale puść mnie i siadaj grzecznie obok. Popatrz, jaki świat piękny jest o tej porze.

— Kiedy ja wolę na ciebie patrzeć!

„Och, wy mężczyźni! Jak wy po dziecięcnemu swoją mi-

łość wyrażacie” — chciało jej się powiedzieć, lecz ugryzła się w język, nie chcąc znów zrazić Stanleya.

— Więc tak bardzo zależy ci na opisanu handlu bronią? Siedzieli znowu spokojnie, zapatrzeni w lekko falujące granatowe fale, wsłuchani w śpiew nabierających wiatru żagli, rytmiczne nawoływania brązowych poławiaczy, wyruszających po perłową zdobycz...

— Pasjonuje mnie ten temat. Zresztą, obiecałam już gazetom korespondencje, nie mogę więc zrobić im zawodu.

— Hm! — Stanley zamyslił się chwilę. — Ostatecznie nie zaszkodzi chyba nikomu, podając ci pewne szczegóły, chociaż wątpię, czy one będą tak sensacyjne, jak się tego spodziewasz. W najgorszym razie dostanę bezstannę od szefów, o ile naturalnie domyślą się, kto był informatorem... Naturalnie z góry zastrzegam się przed używaniem przez ciebie autentycznych nazwisk. To mogłoby wywołać groźne komplikacje!

— Ależ naturalnie. Możesz mi zresztą nie podawać wcale nazwisk!

— All right! Jednakże przedtem musisz mi o sobie opowiedzieć. Za darmo nie nie ma!

— Przecież mało mnie już nie udusiłeś w swoich objęciach. Czy to nie wystarczy?

— To była sprawa sercowa, a nie fachowa!

Przytuliła się do niego.

— Zgoda, Stan!

Sam się zastanawiał, jak to się stało, że uwierzył jej, że jest taką, jaką jest. Coś w jej oczach było, w pocałunkach, we wszystkim, coś, co przekonywało, że naprawdę kochał i Stanley czuł się szczęśliwy, jak nigdy dotąd w życiu.

— Zacząć mam od curriculum vitae?

— Od początku!

Zrobiła pseudoważną minę i poczęła recytować, nieczym katarynka:

(D. c. a.)